

Pismo Terenowego Komitetu Oporu "Solidarność" Reg. Mazowsze

JAK DŁUGO JESZCZE ?

Przygotowanie do 1 maja rozpoczęły się od gwałtownych aresztowań. W Żyrardowie zatrzymano 11 osób, z których sankcję prokuratorską otrzymała Krystyna Gruzlewicz. W Grodzisku Maz. dn. 28.04. aresztowani zostali Dariusz Zygiert - lat 19, kierowca z Pogotowia Ratunkowego i Dariusz Owsianko 19-letni maturzysta. W Milanówku aresztowano Mieczysława Jankowskiego, oraz zatrzymano na krótko i przesłuchano kilka osób. Podobnie było w innych miastach. W Ursusie w zakładzie aresztowano podczas pracy 4 robotników. Na 48 godz. zatrzymano Zbigniewa Janasa i 15 członków Obywatelskiego Komitetu Obchodów Święta 1 Maja. Nie znamy jeszcze pełnych rozmiarów represji, ale już dziś wiadomo, że są one zbliżone do akcji z 13 grudnia.

Pomimo tych wściekłych ataków na ulicach naszych miast pojawiło się wiele napisów, zwłaszcza w Grodzisku, Milanówku, Podkowie i Pruszkowie /m.in. tradycyjnie na murze szpitala w Tworkach/. To bardzo miłe zaskoczenie. Prosimy naszych malarzy o więcej. Partyjnych plakatów było w tym roku bardzo mało. To też miłe zaskoczenie. Wszystkich zaskoczył radioaktywny obłok. Nikogo nie zaskoczyli tylko zomowcy. Z ochotą wykonali nikczemne rozkazy partii.

Na pierwszomajową demonstrację szedłem ulicą Krasieńskiego o godz. 9. Musiałem pokonać 3 szczelne kordony ZOMO. Każdy kordon liczył ok. 50 Zomowców i kilkunastu SB-ków. Główne siły wroga stały w bocznych ulicach. Przechodzących przez kordony masowo zatrzymywano, filmowano, spisywano i doradzano powrót do domu. Tuż przed godz. 10 przejście do kościoła zamknięto całkowicie. Już tylko spisywano i przy pomocy ordynarnych słów wyganiano do domu. Niektórych, zwłaszcza młodych, bestialsko bito i umieszczano w "budach". Jeden z niewpuszczonych przeszedł wzdłuż tyłów ul. Krasieńskiego i policzył dokładnie siły wroga. Naliczył 100 /słownie: sto!/"bud" wzdłuż ul. Krasieńskiego /głównie w bocznych ulicach/, kilkadziesiąt małych samochodów, armatek wodnych, kilkadziesiąt koni i setki SB-ków. W każdej "budzie" siedziało /wysiadło, wsiadało/ 20 ZOMO-wców, kierowca i dowódca, razem 22 bojowców. Podobne siły stały z drugiej strony kościoła. Łącznie w najbliższej okolicy kościoła /w odległości do 600 m./ przeciwnik zgromadził ok. 200 "bud"; prosty rachunek wskazuje, że $200 \times 22 = 4400$ zomowców! Do tego należy dodać kilkaset tajników, oddziały konne, obsługę działek wodnych, siły ułokowane w pobliskich mieszkaniach, drogówkę i innych. W sumie z całą pewnością 5000 nierobów, zawodowych zbirów.

Pomimo tej niezwyklej obstawy na Mszę św. przedostało się ok. 10 000 zwolenników Solidarności. Wielu tysiącom przejście zagrodzono siłą, wielu przestraszyło się widząc tak niezwyklej demonstrację siły.

I tym razem, podobnie jak rok temu, fatalnie spisał się ks. proboszcz Teofil Bogucki. Przed mszą, w czasie mszy, i po mszy, bez końca nawoływał do spokojnego przejścia się, oskarżał o prowokację tych, którzy ośmielią się rzucać ulotki i nieść transparenty. Częściowo rozumiemy ks. Boguckiego, ale jesteśmy też przekonani, że samą modlitwą nie zmusimy wroga do ustępstw. Z naszej wspaniałej historii pamiętamy też i takie momenty gdzie księża wzywali do czynu i dawali wspaniały przykład. Miłośników bezpłodnego spokoju mamy w kraju zbyt wielu.

Po mszy rozwinięto transparenty, posypały się ulotki, skandowano hasła. Usiłowaliśmy uformować pochód 1-majowy. Niektóre kościelne baby zaczęły szeptać: "prowokatorzy", "nie podnosić ulotek". Na szczęście zdecydowana większość była za pochodem. W tym miejscu pragniemy oświadczyć, że wszystkie ulotki były podpisane - były nasze, a manifestacją kierowały podziemne struk-

tury "S". NIE BYŁO ŻADNEJ PROWOKACJI! Nawet postawa ks. Boguckiego nie była prowokacją, lecz niezależnym sposobem myślenia.

Z uwagi na wielkie siły ZOMO demonstrantom nie udało się wejść na ul. Krasieńskiego. Na prośbę ks. Boguckiego tłum zaczął rozchodzić się. Po wyjściu 2-3 tys. osób dalsze przejście na ul. Krasieńskiego zostało zablokowane przez silny szpeler ZOMO, a na placu Wilsona niewinnych przechodniów zaatakowali cywile z pałami /SB-cy/. Bili niezwykle mocno. Pewien młody i silny robotnik z Ursusa zemdlał w autobusie po kilku takich uderzeniach. W tym czasie ks. Bogucki powtarzał ciągle: "idźcie spokojnie do domu", "panowie milicjanci wszystkich przepuszczają" itp. A oni przepuszczali, owszem, ale niektórych dla przykładu katowali. Nasi ojcowie pytali ze zdziwieniem dlaczego komuniści tak biją? My nie pytamy dlaczego. My ich dobrze znamy i pytamy tylko: jak długo jeszcze? Pytanie to zadaje nasz przyjaciel ks. prałat Teofil Bogucki, członkowie "Solidarności", wszyscy pozbawieni wszelkich praw ludzkiej pracy. Stawiamy je głośno i otwarcie. Pytanie to zadają ludzie od tysięcy lat. I od tysięcy lat upadają tyrani pod naporem społecznych żądań. Upadnie kiedyś i generał. Pójdziemy wtedy 1 maja wolni, bez pałek, bicia i "prowokacji". Ale póki tyran rządzi - musimy walczyć i myśleć o nowych skutecznych sposobach walki.

Artur.

Mordercy! - tego wam dzieci nie zapomną

W elektrowni Czernobyl na Ukrainie awarii uległ reaktor. Kiedy? Tego towarzysze nie powiedzą. Wiadomo już, że pierwsze objawy skażenia zaobserwowano w Polsce już w niedzielę. W niedzielę zaobserwowano podwyższone promieniowanie w instytutach i stacjach badawczych oraz w organach MO i SB. Już w niedzielę wieczorem pracownicy SB, MO i wojska oraz ICH RODZINY na naszym terenie otrzymali preparaty jodowe. Całą noc jeździły milicyjne samochody. Do rana ONI wszyscy już byli po spożyciu preparatów. Promieniowanie było dla nich mniej groźne. Prawdopodobnie awaria wydarzyła się w piątek.

Robole w Polsce zostali poinformowani dopiero we wtorek rano, w środę zaś dzieci otrzymały preparaty. Ich dzieci w niedzielę, nasze w środę! Im starczyło, naszym zabrakło! Przez trzy dni nasze dzieci traktowano jak śmiecie. Dlaczego? - generale! W niektórych rejonach kraju preparat podawano dopiero 2 maja. Cała akcja została przeprowadzona bardzo niesprawnie. W niektórych szkołach i przedszkolach dzieci trzymano do nocy bez obiadu. Okazuje się, że generał potrafi walczyć jedynie z bezbronnymi robotnikami; do wojny nie nadaje się wcale.

Do tego jeszcze specjalna komisja "uczonych" z drwiną stwierdziła, że dobrze się stało, iż deszcz radioaktywny spadł na polską ziemię.

W Kijowie o awarii poinformowano dopiero w środę - 30.04. W Czechosłowacji i Bułgarii - wcale, w Rumunii dopiero 2 maja. Daleko uciekliśmy już od komunizmu. Walka i krew polskiego narodu przynosi owoce. Jeszcze nami poniewierają, jeszcze traktują nas jak niewolników, ale już się nas boją.

Max

TKO "S" założył wypożyczalnię kaset video. W tej chwili posiadamy dwie kasety: "Dr Żiwago" i "Kobieta samotna". Będziemy kupowali wszystkie kasety znajdujące się na rynku. Kasety wypożyczamy bezpłatnie. Wkrótce postaramy się też o własny magnetowid.

Opad radioaktywny nie przeszkodził dyrekcjom niektórych szkół do zmuszenia dzieci do udziału w pochodzie. "Nauczyciele" z Miejskiego Domu Kultury w Pruszkowie zorganizowali nawet dzieciom specjalny festyn na "świeżym" powietrzu w dniu 1 maja.

Władze zabroniły korespondentom zachodnim filmowania niezależnych demonstracji 1-majowych w Polsce. W zamian za to w DTW 2 maja pokazano jak milicja rozpędza pochód w Chile. Tych którzy nie byli 1 maja na Żoliborzu informujemy że u nas wyglądało to tak samo.

Dziękujemy za wpłaty: Szansa-1100, Dc-1880, Pa-500, Os-1000, Gapa-2250, IN-250+1000, Kolega-2000+3800, Róża-2000, A-500, Victoria-9500+ zszzywki, ZWUT-500, Decha-500, TKZ "Ursus"-2000, Kazik - 1000, Wierni-1000, K-1000, Przepiórka-2000, ZW-1400. HM i ZIS dziękujemy za papier.